

Lalki z Łodzi w kosmosie

Dlaczego Łódź? Tu można znaleźć najlepszych specjalistów tworzących lalki animacyjne, konstrukcje animacyjne, dekoracje, rekwizyty. Tu działa również Momakin, firma, która łączy twórców animacji z międzynarodowym rynkiem produkcji, dystrybucji i promocji. W Łodzi odbywa się Animarkt Stop Motion Forum – jedyne na świecie branżowe wydarzenie poświęcone animacji poklatkowej. Podczas ostatniej edycji tej imprezy Michał Łubiński przedstawił pomysł swojego filmu krótkometrażowego „Astra” i otrzymał nagrodę Centrum Technologii Audiowizualnych we Wrocławiu – dostał do dyspozycji studio, w którym zrealizuje „Astrę”, ale oprócz tego CeTA zostało producentem filmu.

Momakin, producent wykonawczy filmu Łubińskiego, stale współpracuje z tym zespołem łódzkich specjalistów lalkarzy. – To kolejny wspólny projekt, a wszystko zaczęło się jeszcze w Se-ma-forze przy produkcji serialu „Parauzek i przyjaciele” – wyjaśnia Katarzyna Gromadzka z Momakina. Potem był serial „Wojna i ja”, „KOYAA” – słoweński serial dla dzieci. Wspólnie tworzyli lalki do pełnometrażowej animacji meksykańskiej „Insomnia”. Zresztą ta sama ekipa lalkarzy pracowała przy oscarowym „Piotrusiu i wilku” Suzie Templeton i z tego są najbardziej znani.

Jak w każdej produkcji filmu realizowanego w technice stop motion, na początku były rysunki przedstawiające bohaterów – Astrę, jej siostrę Annę, naukowca i jego asystenta oraz ojca Astry i złotą rybkę, która towarzyszy dziewczynce w podróży. Potem z pomocą Piotra Knabe, doświadczonego twórcy lalek, powstały projekty wykonawcze. Następnie zespół w składzie Piotr Knabe, Dariusz Kalita, Agnieszka Mikołajczyk i Agnieszka Smolarek stworzył lalki: konstrukcję animacyjną, czyli szkielet, który pozwala lalce poruszać się (wybitnym specjalistą w tej dziedzinie jest Dariusz Kalita), głowy wykonane w technice druku 3D, ciała – z gąbki i odlewów silikonowych. Zaprojektowano też wymienne elementy twarzy (różne ułożenie brwi i kształtu czoła, różne warianty ust, np. w uśmiechu albo zdziwieniu), przyczepiane na małe magnesy. To dzięki nim można będzie tworzyć (animować) mimikę twarzy – bohater może zrobić 60 min. Kostiumerki Beata Jarmuż-Socha (kostium taty) i Anna Szcześniak zadbały o miniaturowe kostiumy. Wszystko trwało około trzech miesięcy.

Niektóre postacie (m.in. główna bohaterka) mają swoich dublerów, aby mogły uczestniczyć w zdjęciach na dwóch planach zdjęciowych równolegle. Dysponują też kilkoma kompletami zapasowych elementów ciała, np. dłoni, które najbardziej się niszczą podczas animowania.

Michał Łubiński z wykształcenia jest architektem, ale animacji poświęca każdą wolną chwilę. Jego pierwszy film „Bed Side Story” został zauważony na wielu festiwalach filmowych, takich jak Warsaw International Film Festival i Zubroffka Short Film Festival. Zdobył dwie nagrody.

Bogdan Sobieszek